Rok III. Chrzanów, dnia 16 października 1909. Nr. 42

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie 6 K—, półrocznie 3 K—, kwartalnie 1 K 50 h. Numer pojedynczy 14 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO“ w CHRZANOWIE.
Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej. otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Przegląd tygodniowy.

Zwołanie Rady Państwa.

Obstrukcya istniejąca we wszystkich sejmach krajowych przerwaną została patentem cesarskim zwołującym Radę państwa na 20 października.

Wojna czy praca?

pytają posłowie zwołani do podjęcia dalszej pracy przerwanej zamknięciem Rady państwa 11 lipca a to samo pytanie zadają sobie wszyscy którzy dążą do rozwikłania i załatwienia niepewnej sytuacyi w państwie i kraju; sytuacyi wytworzonej skutkiem zatamowania wszelkiej działalności w parlamencie i sejmie.

Raczej wojna

oświadczyli nie posłowie lecz ministrowie czescy zgłaszając podanie się do dymisyi na wypadek gdyby uchwały czterech krajów koronnych względem zaprowadzenia przymusu języka niemieckiego we wszystkich urzędach i szkołach uzyskały sankcyi monarszej.

Czesi i południowi Słowianie postanowili obalić gabinet Bienertha i w tym celu użyć najostrzejszych środków obstrukcyi; minister handlu Dr Fiedler (Czech) oświadczył, że sankcya ustaw ochronnych na korzyść Niemców w Austryi oznaczałaby walkę na noże z Czechami od której i „przezorni Polacy“ nie mogliby się w przyszłości uchylić.

Polscy ministrowie Dulęba i Biliński

odmówili pomocy Czechom wychodząc z założenia, że spory językowe winny być w sejmach a nie w parlamencie załatwione.

W obec zaczepnego stanowiska Niemców austryackich względem Słowian powezmą członkowie Koła polskiego w Wiedniu przed zebraniem się Rady państwa decyzyę czy jest rzeczą roztropną popierać w tej akcyi Niemców wraz z równoczesną akcyą zbierania funduszów na Grunwald.

Surdut chłopski droższy od fraka ministeryalnego

10 października odbyło się we Lwowie za inicyatywą Związku polskiego nauczycielstwa zgromadzenie z programem unarodowienia szkoły. Na zgromadzeniu tem zabrał między innymi głos Wiceprezes Koła polskiego poseł Stapiński wykazując, że przed reformą wyborczą do Sejmu projekty unarodowienia szkolnictwa nie będą urzeczywistnione; przedstawiając zaś położenie polityczne odparł stanowczo rozpowszechnione przez jego wrogów pogłoski jakoby dążył do uzyskania teki ministeryalnej. „Jestem wodzem ludu — mówił — a godność ta jest mi wyższą od godności ministra. Jestem chłopem a surdut chłopski jest mi droższy od fraka ministeryalnego. Pragnę służyć memu ludowi, nie ubiegam się zatem o godność ministra“.

Sejm bukowiński

zwołany został na dzień 15 października.

Czem Hiszpanie

nazywają dzienniki króla Alfonsa XIII który mimo błagalnych próśb profesorów uniwersytetu paryskiego, licznych korporacyj i redakcyi pism nie ułaskawił zasądzonego na śmierć rzekomo niebezpiecznego rewolucyonisty Franciszka Ferrery. Nie pomogły i łzy rozpaczy córki zasądzonego, który 14 pazdziernika o godz. 9-ej rano w twierdzy w Barcelonie poniósł śmierć trafiony śmiertelnie trzema kulami w głowę i jedną kulą w szyję. Do egzekucyi użyto żołnierzy losem wybranych.

Osmański Lloyd z Konstantynopola

donosi że misya turecka która powróciła z Liwadyi, przywiozła sułtanowi pismo od cara, w którym tenże ubolewa, że w bieżącym roku nie może przybyć do Konstantynopola i wyraża nadzieję, że w przyszłym roku podróż tę przedsięweźmie. Misya przywiozła sułtanowi od cara w podarunku dwie beczki kawioru.

USTAWA

z dnia 20 grudnia 1905 r. l. 11 d. u. k. dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi.

(Ciąg dalszy).

§ 12. Przeciw nakazowi płatniczemu może strona wnieść odwołanie do Komisyi apelacyjnej. Odwołanie to ma być wniesione w ciągu 14 dni, licząc od dnia doręczenia nakazu, na ręce władzy politycznej I. instancyi.

Odwołania wniesione na podstawie § 9 i na podstawie powyższego ustępu, ma władza polityczna I. instancyi przesłać Wydziałowi krajowemu, który je przedłoży Komisyi apelacyjnej.

Odwołania nie mają mocy powstrzymującej co do uiszczenia przepisanej opłaty szynkarskiej i co do jej ściągania.

§ 13. Opłatę szynkarską należy uiszczać w ratach kwartalnych w dniu 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia i 1 listopada każdego roku.

Wpłaty należy uskutecznić w kasie krajowej; bliższe szczegóły określi rozporządzenie wykonawcze.

W pierwszym roku obowiązywania niniejszej ustawy będą terminy płatności podane w nakazie płatniczym.

W następnych latach winny osoby, obowiązane do uiszczenia opłaty, nie mające jeszcze nakazu płatniczego na dany rok w terminie płatności pierwszej raty, uiścić opłatę szynkarską według zeszłorocznego przypisu, z zastrzeżeniem rozliczenia się w właściwym czasie.

§ 14. W razie zaniechania w ciągu roku wykonywania przedsiębiorstwa, podlegającego opłacie szynkarskiej, należy w odpowiednim stosunku odpisać, skoro o zaniechaniu przedsiębiorstwa w właściwym czasie doniesiono.

Jeżeli w ciągu roku zaszła zmiana w osobie przedsiębiorcy bez równoczesnej zmiany rodzaju przedsiębiorstwa, opłata szynkarska, wymierzona poprzednikowi, przechodzi na następcę.

Przyrost i ubytek w opłatach szynkarskich, zaszłe w ciągu roku wymiaru, a spowodowane czy to n. p. otwarciem w ciągu roku nowych przedsiębiorstw, czy też podwyższeniem lub zniżeniem opłat, zarządzonem na skutek odwołania, nie wpływają wcale na obliczenie i ewentualne podwyższenie opłat szynkarskich, dokonane po myśli S 11.

§ 15. Od opłat szynkarskich, nieuiszczonych w ciągu 14 dni po opływie terminu zapadłości, pobierane będą — o ile zaległość w opłacie przenosi 50 K. — procenta zwłoki po 1·3 za każde 100 Kor. i za każdy dzień licząc od dnia następującego po terminie zapadłości aż do dnia uiszczenia zaległości.

§ 16. Zaległe opłaty szynkarskie i procenta zwłoki ściągane będą albo w myśl § 3 rozporządzenia ces. z 20 kwietnia 1854 Dz. p. p. Nr. 96, albo w drodze egzekucyi sądowej. Wedle § 1 ustęp. 13 ord. egz. z dnia 27 maja 1896 d. u. p. l. 79 — tytułami egzekucyjnymi są: nakazy zapłaty i wykazy zaległości sporządzone co do podatków bezpośrednich i należytości, tudzież co do dodatków krajowych, powiatowych i gminnych, a według przepisów w tej mierze istniejących wykonalne.

§ 17. Prawo funduszu krajowego wymiaru opłaty szynkarskiej po myśli niniejszej ustawy przedawnia się po upływie trzech lat, licząc od końca tego roku, w którym strona uczyniła zadość obowiązkowi zgłoszenia przedsiębiorstwa tej opłacie podlegającego. Każda czynność urzędowa, podjęta w celu wymiaru i podana do wiadomości strony, przerywa przedawnienie.

Prawo funduszu krajowego żądania zapadłych opłat szynkarskich przedawnia się w sześć lat od dnia płatności.

§ 18. Dla zbadania faktów, ważnych przy wymierzaniu opłaty szynkarskiej, uprawnione są organa urzędowe na mocy pisemnego upoważnienia przewodni-

Strejk.

I.

Mąż, usiadłszy na drewnianym stołku, z głową, wspartą na ręku, posępnie spoglądał przed siebie, żona szyła coś pod oknem.

Milczeli oboje. Nagle żona przemówiła, jak gdyby do samej siebie, prostując swą kibić, zgiętą nad robotą:

— Źle człowiekowi, gdy nic nie umie.

Natychmiast wszakże pożałowała widocznie słów, które mimowoli się jej wyrwały i wypuszczając z rąk dziecinne ubranie, zwróciła się twarzą do męża:

— Nie gniewaj się, Karolku, — wyrzekła, kładąc mu rękę na ramieniu, — wiesz dobrze, że wcale tak nie myślę. Bieda robi człowieka złym, nie zwracaj na to uwagi.

Mężczyzna westchnął głęboko.

— Gdybym był wiedział, że to tak się skończy— rzekł cicho.

— Ja także byłabym wolała, żebyśmy byli zostali u siebie. Tam mieliśmy tylko to, co było konieczne, ale i to dobre, a tutaj, w Berlinie... a myśmy sobie wyobrażali, że tutaj tak łatwo o zarobek! Alboż to mało mają w Berlinie swoich ludzi...

Eckert istotnie nie wiele umiał; z zawodu był zdunem, niczego innego nie był w stanie się nauczyć. Należał do liczby tych uczciwych, lecz ograniczonych natur, co to nie potrafią przez całe swe życie zrobić ani jednego samodzielnego kroku; bardzo wiele już było z jego strony, że, ulegając namowom żony, pół roku temu zgodził się przyjechać do Berlina.

W gruncie rzeczy żona jego miała słuszność. Z początku, jak tylko się pobrali, jego niewielki zarobek wystarczył jako tako na potrzeby ich obojga, potem jednak przyszło na świat dziecko, młodej matce przybyło zajęć, poza domem pracować już nie mogła, dochody się zmniejszyły, a wydatki wzrosły. Położenie ich jeszcze się pogorszyło, gdy urodziło się drugie dziecko — było to w drugim roku ich małżeństwa. I tak było co rok... Dzieci mieli już sześcioro, a bieda stawała się coraz dotkliwszą, gdy wiadomość, że sąsiad ich, brukarz, wyjechał do Berlina i zarabia dziesięć

czącego Komisyi szacunkowej zwiedzać w czasie ruchu przedsiębiorstwa lokale, w których przemysł jest wykonywany i badać zapasy.

Wgląd w księgi handlowe kontrybuenta dopuszczalny jest tylko na żądanie kontrybuenta lub za jego zgodą.

§ 19. Każda gmina jest obowiązaną organom powołanym do wykonywania postanowień niniejszej ustawy, użyczyć na żądanie bezzwłocznie potrzebnej do ich urzędowania pomocy.

§ 20. Przekroczenia niniejszej ustawy i rozporządzeń wykonawczych, o ile niema zastosowania ogólny kodeks karny, karane będą u osób podlegających opłacie szynkarskiej, a jeżeli one są osobami prawemi u ich zastępców (zawiadowców) grzywną od 2 do 1000 Kor., lub karą aresztu od 6 godzin do trzech tygodni.

Kara aresztu może być nałożoną, jeżeli przekroczeniu towarzyszą szczególnie obciążające okoliczności lub kara pieniężna okazała się bezskuteczną. Nieściągalne kary pieniężne zamienione będą na areszt w granicach wyżej określonych.

Kara nie uwalnia od uiszczenia ukróconej ewentualnie opłaty szynkarskiej.

Osoby, wezwane w charakterze znawców lub dla dostarczenia wyjaśnień będą w razie niejawienia się bez podania powodu usprawiedliwiającego karane grzywną do 1000 Kor., jeżeli w tym charakterze występując, podały rozmyślnie nieprawdziwe szczegóły.

Członkowie Komisyi, nie należący do stanu urzędników państwowych, którzy mimo należytego zaproszenia bez podania powodu usprawiedliwiającego nieobecność na posiedzeniu się nie jawią, ulegną grzywnie od 2 Kor. do 200 Kor.; natomiast złamanie tajemnicy (§ 8) karane będzie grzywną od 100 do 1000 Kor.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Dnia 25 września br. pobłogosławiony został w kościele katolickim w Iglo na Węgrzech związek małżeński p. Stanisława Olszewskiego radcy i naczelnika sądu w Chrzanowie z panną Maryą Hess, córką ś. p. Adolberta, byłego rotmistrza i Ameli ze Scholtzów Hessów.

Polski Kongres Pedagogiczny.

Porządek obrad: 1 listopada I. Posiedzenie plenarne o godz. 10 przed poł., II Posiedzenie sekcyi o godz. 4 po poł.. 2 listopada II Posiedzenie sekcyi o godz. 9 rano, II Posiedzenie plenarne o godz. 4 po południu.

Program szczegółowy:

Dnia 1 listopada o godz. 9-ej rano nabożeństwo w kościele archikatedralnym.

I Posiedzenie plenarne.

a) Zagajenie.

b) Przemówienie reprezentacyjne.

c) Zasady wychowania narodowego — ref. Dr. Z. Balicki.

d) Podział na sekcye:

1. Ogólno oświatową, 2. Wychowania fizycznego, 3. Szkolnictwa ludowego i seminaryum nauczycielskich, 4. Szkolnictwa średniego, 5. Wychowania dziewcząt, 6. Wychowania pozaszkolnego młodzieży, 7. Towarzystw oświatowych.

I i II posiedzenie sekcyi obejmą:

Sekcya ogólno oświatowa: a) W jaki sposób mają wszystkie zabory do ujednostajnienia zasad wychowania

---

blisko talarów tygodniowo, podsunęła żonie myśl, by uczynić toż samo. Nie uspokoiła się więc, zanim mąż zgodził się przenieść do stolicy wraz z rodziną.

Od pół roku już mieszkali w Berlinie, a złotych gór wciąż jakoś nie spotykali. Eckert przebiegał miasto całe w poszukiwaniu pracy — napróżno. Od czasu do czasu znajdował zarobek na jeden, dwa dni, lecz stałego zajęcia dostać nie mógł.

Ażeby nakarmić sześcioro głodnych dzieci, trzeba było zastawić meble; za niemi poszło do lombardu wszystko, cokolwiek posiadało jakąś wartość. Wreszcie nie było już czego zastawiać, a Eckert wciąż szukał roboty; gdyby nie zabiegliwość żony, która od czasu do czasu zarobiła nieco pieniędzy, — oddawna wszyscy byliby zginęli z głodu.

— Źle człowiekowi, gdy nic nie umie!

Często o tem pomyślała, spoglądając na męża: umiał stawiać piece, ale nawet do głowy mu nie przychodziło, żeby się nauczyć innego jeszcze rzemiosła. Kochała go bardzo, bo był spokojny, trzeźwy, dobry człowiek i przykro jej było sprawiać mu cierpienie, dzisiaj wszakże te bolesne dlań słowa wyrwały się jej zupełnie przypadkowo.

Mąż nie obraził się, nie należał wogóle do ludzi obraźliwych; słowa te jednak wywarły na niego silne wrażenie, a gdy nazajutrz, według zwyczaju, wyszedł z domu szukać zajęcia, głowę miał pełną najrozmaitszych zamiarów.

II.

Powrócił do domu zmęczony i głodny; żona zaraz od progu powiedziała mu, że obiadu starczy tylko dla dzieci, dla nich zaś obojga nic ma nic. Ta smutna wiadomość wszakże nie odebrała mu humoru. Był wesół i pełen nadziei, znalazł przecież pracę i już nazajutrz miał do niej przystąpić.

Robota ta, coprawda, nie wchodziła w zakres jego fachu: zgodził się przy budowie jakiegoś teatru, sądzi jednak, że potrafi ją wykonać; wynagrodzenie było bardzo skromne: półtrzeciej marki zaledwie dziennie, lecz można się spodziewać podwyżki. Lżej zrobiło się im na duszy i spokojniej spojrzeli w przyszłość.

— Może teraz sklepikarz uwierzy, że mu zapłacimy nasz dług, — rzekła żona, — trzeba mu będzie

narodowego — ref. R., b) Zasady dydaktyki nowoczesnej a szkoła polska — ref. p. A. Szycówna, c) Krajoznawstwo w szkołach — ref. p. Kulwieć.

Sekcya wychowania fizycznego: a) Hygiena budynków szkolnych i urządzeń wewnętrznych, ref. prof. Dr. K. Panek, b) Wychowanie fizyczne w szkołach, ref. Dr. K. Wyrzykowski, c). Służba zdrowia w szkołach publicznych i prywatnych, ref. Dr Serbeński, d) Hygiena nauki szkolnej, ref. p. B. Błażek.

Sekcya szkolnictwa ludowego i seminaryów naucz.: a) 1 listopada o godz. 4 po poł.: Lekcya praktyczna nauczania dorosłych analfabetów, metodą K. Promyka, przeprowadzi p. Kazimierz Prószyński, b) O nauce historyi polskiej w szkołach ludowych i wydziałowych, ref. pp. A. Kopaczówna i J. Barańska, c) Reforma szkół wydziałowych: 1. męskich ref. p. K. Jaworski, 2. żeńskich ref. p. W. Longchamps, d) O dzieciach umysłowo-upośledzonych, ref. p. I. Danciger, c) Typowość szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, ref. pp. S. Bieniowski i F. Szczurkiewicz.

Sekcya szkolnictwa średniego: a) Ruch reformatorski na polu szkolnictwa średniego, ref. p. T. Łopuszański, b) Stan szkół średnich pod zaborem austryackim, ref. Dr. L. German, c) O nauce historyi w szkołach średnich ze szczególnem uwzględnieniem historyi polskiej, ref. Dyr. S. Sobiński, d) Czego żąda szkoła średnia od szkoły ludowej, ref. Prof. Dr. B. Mańkowski.

Sekcya wychowania dziewcząt: a) O wychowaniu dziewcząt z zastosowaniem do potrzeb dzisiejszych, ref. p. M. Bąkowska-Czerszyk, c) Szkoły gospodarcze dla dziewcząt włościańskich, ref. p. I. Kosmowska.

Sekcya wychowania pozaszkolnego młodzieży i wychowania sierot: a) Przymusowe wychowanie nieletnich, b) Organizacya ochronnego wychowania zaniedbanej młodzieży, c) Gniazda sieroce, ref. p. K Jeżewski, d) Organizacya pozaszkolnej opieki nad dziećmi, ref, Dr M. Szybalski.

Sekcya Towarzystw oświatowych: Wspólna praca wszystkich Towarzystw oświatowych w kierunku pogłębienia oświaty ludowej, ref. Dr. M. Stępowski.

Uwagi!

1. Obrady plenarne Kongresu odbywać się będą w sali ratuszowej, zaś obrady sekcyjne w szkole im. A. Mickiewicza, koło kościoła Jezuitów.

2. Wstęp na Kongres tylko za zaproszeniami i kartą uczestnictwa, lub kartą honorową.

3, Karta uczestnictwa kosztuje 5 kor. Uprawnia ona do korzystania z bezpłatnych kwater. Każdy uczestnik Kongresu powinien zawiadomić Komitet do 25 października, czy pragnie korzystać z bezpłatnej kwatery.

4. Nauczyciele (nauczycielki) ludowi, którzy nie korzystają z bezpłatnych kwater w czasie Kongresu, płacą za kartę uczestnictwa 2 K.

Zjazd Delegatów Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń urzędników prywatnych. W sali ratuszowej odbyło się onegdaj nadzwyczajne zgromadzenie delegatów tej instytucyi, jako naszego krajowego ustawowego zakładu emerytalnego, a to celem uchwalenia zmian statutu, mających na celu wprowadzenie w dziale ustawowym dwóch nowych norm emerytalnych, znacznie korzystniejszych od normy ustawowej.

Obecnych było 42 delegatów z grupy służbodawców i 55 z grupy ubezpieczonych urzędników. Przewodniczył prezes Zdzisław hr. Tarnowski, a na końcu Zgromadzenia wiceprezes p. Józef Padewski, sprawozdawcą Zgromadzenia był del. p. Jakób Solak, z ramienia Wydziału centralnego były sprawozdawcami Paweł ks. Sapiecha i dyrektor Stanisław Bal.

Po 3 godzinnej żywej dyskusyi uchwalono niemal jednogłośnie wszystkie proponowane zmiany z kilkoma poprawkami i rezolucyami deleg. Maryana Mielańskiego z Brodów, oraz deleg. Bronisława Laskownickiego (Lwów), Józefa Nowickiego (Kraków), Stanisława Eromowicza (Kraków), Kazimierza Gajczaka (Kraków) i Aleksandra Stormkego (Tarnopol).

Uchwalenie dwóch nowych norm emerytalnych ma to doniosłe znaczenie, iż dotychczas ubezpieczenia ustawowe wolno było zawierać wyłącznie w normie ustawowej, zapewniając niskie świadczenia: natomiast po zatwierdzeniu przez władze centralne uchwalonych zmian

---

tylko oddać zaraz przynajmniej ze dwa talary, a tymczasem nie możesz przecież iść głodny do pracy! — i zeszła do sklepu, by opowiedzieć o niespodziewam szczęściu.

— Bardzo to pięknie, jeśli to prawda, — zauważył ze śmiechem sklepikarz; potem jednak dodał uspokajająco: — to nic, zaryzykuje jeszcze raz. Pani wierzę, pani jesteś uczciwą kobietą.

Nazajutrz Eckert poszedł do roboty. Do zajęcia tego nie był nawykły i szło mu bardzo ciężko, pracował wszakże chętnie i pilnie.

— Posłuchaj no, ty nowicyuszu, a jesteś ty zorganizowany? — zapytał go w czasie śniadania jeden z robotników, podając mu butelkę z wódką.

Eckert odmówił, z osłupieniem spoglądając na swego współtowarzysza.

— Ależ pij, co tam! — nalegał robotnik. — Chcę przez to zapytać, czy należysz do związku?

Teraz zrozumiał, więc odparł z wahaniem:

— Ja... ja nie jestem socyaldemokratą.

— No, to pożałujesz tego, — zauważył tamten. Tutaj są wszystko towarzysze, rozumiesz?... Wszyscy... zapamiętaj to sobie.

Po chwili wzięto się napowrót do pracy.

Eckert pokiwał głową.

Socyal-demokrata! On nie miał nawet pojęcia, co to są partye; cóż jego to wszystko obchodziło! On pragnął pracować, zarabiać, ażeby jego dzieci nie przymierały głodem. Czy przyłączyć się do tych ludzi? Wiedział, że wówczas musiałby dużo pieniędzy oddawać partyi, a pieniądze były mu tak bardzo potrzebne. Wszelkich sporów, nieporozumień zresztą obawiał się i nie lubił; nie chciał się mieszać do niczego, spełniając jedynie to, do czego się zobowiązał.

Ta sumienność jego gniewała właśnie towarzyszy. Przez cały czas, aż do pory obiadowej, śmiano się z niego i szydzono, lecz on nic sobie z tego nie robił, to rozsierdziło ich jeszcze bardziej.

Po obiedzie zginęła mu kurtka, i znalazł ją dopiero po długich poszukiwaniach; okazało się, że schowali ją jego towarzysze napchawszy do kieszeni kamieni i ziemi.

Kiedy, przyszedłszy do domu, spostrzegł to, owładnął nim szalony gniew i, gdyby który z winowajców nawinął mu się w tech chwili pod rękę, — Bóg jeden wie, co stačby się mogło.

statutu wolno będzie zawierać ubezpieczenia ustawowe według uchwalonych 2 nowych norm, w których świadczenia są przeciętnie o 33% wyższe od ustawowych.

Z innych uchwalonych zmian statutu wspomnieć należy zniżenie składki we funduszu zapomóg doraźnych z 50 h. na 20 hal. od udziału.

Oprócz zmian statutu uchwalono również zmieniony porządek obrad dla Zgromadzenia Delegatów.

W końcu uchwalono szereg rezolucyj Zarządu centralnego, które wnieśli delegaci: Mielański, Dr Raczyński, Angielczykowski, Madeyski, Jasiński, Krzeptowski i inni, a z których wspomnienia godne jest zalecenie Zarządowi centralnemu, aby starał się wszelkiemi środkami o jak najspieszniejsze zatwierdzenie przez ministerstwo spraw wewnętrznych uchwalonych dziś zmian statutu, oraz by czynił usilne zabiegi o zmianę samej ustawy emerytalnej urzędników prywatnych, a w szczególności o zniżenie czasu wyczekiwania do rent, o zniesienie warunku, że nie mają prawa do zaopatrzenia wdowy i sieroty po urzędniku prywatnym, który po 50 rokn życia zawarł śluby małżeńskie, dalej o zniesienie postanowienia, iż emeryt, zarabiający ubocznie 600 koron lub więcej rocznie, traci rentę i t. p.

6.000 robotników ziemnych poszukuje Zarząd budowy zbiorników ropy w Kołcu (p. drohobycki), o ile możności, specyalistów, a w każdym razie silnych, do ciężkiej pracy zdolnych robotników, przedewszystkiem do kopania i wywożenia ziemi w taczkach, a w drugim rzędzie także do ubijania wałów.

Narzędzia potrzebne (łopaty, dźagany, taczki) otrzymają robotnicy na miejscu, o ile ich nie przywiozą ze sobą. Pomieszczeni będą w barakach i szopach, wybudowanych w tym celu.

Fachowy i pilny robotnik zarobi przy akordowej robocie 4 — 5 koron, a nawet wyjątkowo do 6 koron dziennie, płaca dzienna nie akordowa wyniesie 3 — 4 kor. Wiktu robotnicy nie dostają, natomiast ułatwi im wyżywienie w szczególności sprowadzać się będzie na miejsce wiktuały i urządzi się jedną, lub kilka kantyn, także ciąpłą strawę przywozić się będzie ze wsi okolicznych.

Koszta podróży zwróci się robotnikom, o ile przy robocie wytrwają przynajmniej trzy tygodnie, a mianowicie w ten sposób, że koszta te, o ileby zostały z góry przez Zarząd budowy zbiorników pokryte, potrącone zostaną z wypłaty pierwszego tygodnia, natomiast po trzytygodniowej robocie potrącenie to zostanie zwrócone. Wypłata odbywa się co tygodnia, przy akordowych robotach, stosownie do umowy, pozostanie pewna rezerwa aż do ukończenia roboty.

Robota jest bardzo pilna i, wobec spóźnionej pory roku, musi być prowadzona z niesłychanym pośpiechem, przez to ci tylko robotnicy zostaną przyjęci, którzy bezzwłocznie się zgłoszą.

Zarząd budowy tych zbiorników sprowadza więc w tem przymusowem położeniu robotników, skąd tylko może ich dostać (także z Węgier i Rumunii). Robotnicy krajowi winni więc natychmiast się zgłaszać do tej roboty, w przeciwnym bowiem razie całe zapotrzebowanie rąk roboczych pokryte zostanie, ze stratą naszych robotników, przez robotników obcokrajowych.

Zgłaszeć się należy pod adresem na wstępie podanym. Informacyj zasięgać można także u inżyniera p. Wacława Wolskiego we Lwowie, przy ul. Kaleczej L. 20.

Aresztowany. W Jaworznie aresztowano dnia 3 października b. r. Adama Gugałę z Rosyi za włóczęgostwo.

Pożar. Dnia 6 października br. około godziny 7 wieczór wybuchł w Libiążu Wielkim w stodole Władysława Matysika pożar, który zniszczył oprócz stodoły — dom Jana Latka i dom Władysława Matysika, wraz z całem obejściem. Szkoda wynosi 15.000 kor.

Pożar powstał wskutek nieostrożności Bronisławy Matysik która udała się do stodoły z gorejącą, niezabezpieczoną świecą.

Ministerstwo ohrony krajowej we Wiedniu wydało rozporządzenie mocą którego przyznano studen-

---

Nazajutrz podszedł do niego jeden z robotników i zaproponował, gdzie można się zapisywać do związku.

— Nie, dziękuję, — rzekł Eckert, — robię, co do mnie należy, a o resztę nie dbam. Nie jestem socyaldemokratą!

Wówczas drwiny zastąpiły grubijaństwa i pogróżki. Wieczorem przedsiębiorca wezwał Eckerta do siebie i rzekł, uśmiechając się uprzejmie i wręczając mu ... i pół marki:

— Widzicie, Eckert... muszę was usunąć, chociaż mi to przykro. Nio mam nic przeciwko wam: jesteście dobrym robotnikiem, bardzo, bardzo mi przykro, ale widzicie... robotnicy nie znoszą pomiędzy sobą nie należących do związku. I jeżeli ja was nie usunę, to jutro żaden nie stanie do roboty. A ja przecież podpisałem umowę i muszę zdać robotę w oznaczonym terminie. Lepiej nam zatem rozstać się; mnie, prawdy, bardzo przykro i z chęcią zostawiłbym u siebie tak uczciwego i pilnego robotnika!

III.

Eckert znalazł się na ulicy, znowuż bez pracy. Gdy wrócił do domu i opowiedział żonie wszystko, biedna kobieta omało nie oszalała z rozpaczy.

— A więc znowuż nędza? Cóż na to powie sklepikarz? Czyż, w najlepszym razie nie pomyśli, że jesteś oszustem? — mówiła wśród łkania, rozrywającego duszę.

Troje starszych dzieci przypadło z płaczem do matki. Pozostałe oddawna już szlochały. Zdarzało im się to, zresztą codziennie z tej, lub innej przyczyny — najczęściej z głodu. W późniejszem życiu chwile te musiałyby nazywać „szczęśliwem dzieciństwem".

W ten sposób przeszło dni kilka.

— Wiesz, w domu, w którym pracowałem, wywieszono ogłoszenie, że potrzebny jest robotnik, — powiedział raz Eckert do żony.

— No, i cóż?

— Ale nie mogłem tam się dostać. Na ulicy stał tłum robotników, ktorzy krzyczeli i nikogo do domu nie wpuszczali.

— A cóż się tam stało.

— Zastrejkowali, żądają podwyżki. Usunięto ich, a przedsiębiorcy potrzebni są teraz nowi robotnicy.

Żona spojrzała nań z niepokojem. Zrozumiał myśli, to milczące pytanie i odpowiedział:

tom szkół średnich nowego typu takie same prawa odnośnie do wojskowej służby jednorocznej, jakie mają dotychczas absolwenci z gimnazyów.

Epidemia. W Niegoszowicach pojawiła się epidemia „zapalenia opon mózgowych" (meningitis).

Zwłoki Franciszka Józefa Mikłasa z Kościelca, który dnia 13 lipca br. utonął w Chechle (o czem już uczyniliśmy wzmiankę w jednym z poprzednich numerów „Tygodnika") — znaleziono dopiero dnia 9 b. m.

Kradzież. Niewyśledzony dotychczas sprawca skradł dnia 7 października b. r. z wozu między Trzebinią a Sierszą 10 klg. dynamitu, przeznaczonego dla kopalni węgla w Sierszy.

Rowe Stowarzyszenie. W gminie Wodna, zawiązało się „Kółko rolnicze". Założycielem tego Stowarzyszenia jest p. Adam Dąbek.

Stróż więzień.

Jako stróż, śmieci wymiatał z więzienia,
Od tego czasu nie znał nic, prócz świata
Tego, co chmurne zamy wspomnienia.
Odtąd widokiem jego czarna krata
I mur, po którym nieczęsto łza ścieka,
Choć się w nim często twarz ludzka ukaże;
Twarz ludzką, taką — bez cechy człowieka,
Widział w tym murze nieraz; owe twarze
Ślepotą stare raziły mu oczy:
To nie ślepota, to łza tak je mroczy,
Że nic nie widzą.
Więzienne podłogi
Zmiatać, pył zbierać z szarego kamienia
Wszystkiem dla niego dzisiaj: a wspomnienia
Z lat młodych, z starej żołnierki, w te progi
Nie wchodzą. Głos ich w mogiłach zawarty,
A wieniec, słyszał że z kwiecia odarty.

* * *

Wzdycha, więc nieraz czy kiedy w ten kątek
Zbrukany, dojdzie bodaj szmer daleki
Choć odgłos z świata rojen i pamiątek?
Czy łza radości z nabrzękłej powieki
Spłynie na ciemnych tych obrazów plamy?...

* * *

Był mroźny wieczór. Furtą wielkiej bramy,
Wepchnięto nagle z hałasem i krzykiem
Złoczyńce: wątłe, nieletne pacholę,
Które szło zwolna za swym przewodnikiem,
Niby ofiara na stos prowadzona.
W tym wieku dziecię albo siedzi w szkole,
Lub też do matczynego przytula się łona,
Ciśnie do kolan głowę kędzierzawą,
Strudzone pracą, strudzone zabawą;
A tu je twarda dłoń sprawiedliwości
W ciemny loch karny wpycha bez litości.
Wepchnięte, trwożnie rzuciło się w kątek
Więzienia, tuląc do wilgotnej ściany;
A gdy na starym złoczyńcy kajdany

— Tak, ja sam myslałem, że mnie to nic nie obchodzi; mogę pracować, a zarobek jest mi koniecznie potrzebny. Postanowiłem wejść do domu. Przecież on powiedział, że zawsze chętnie przyjmie; ale oni mnie nie puszczali, zaczęli wygrażać pięściami i krzyczeć Zdrajco! chcesz nam strejk złamać! I grozili, że mnie zabiją.

— Ach, mój Boże! Każdemu wolno postępować, jak chce. Oni pewnie nie wiedzą, co to głód, bo inaczej nie broniliby człowiekowi pracować, żeby nakarmić sześcioro głodnych dzieci.

— Chciałem bądź co bądź wejść do domu. Wtedy naokoło zaczęto krzyczeć: Zdrajca! Poczekaj! zabijemy cię! Ale zaraz ich rozpędzono. No, i wszedłem; jutro idę do roboty.

Żona odetchnęła, jak gdyby wielki ciężar spadł jej z piersi; do jej radości wszakże przyłączyła się teraz obawa. Prosiła męża, aby był jak najostrożniejszy. Gdyby nie najmłodszy malec, co jednej chwili bez niej obejść się nie mógł, sama doprowadzałaby męża i przychodziła po niego, ale od dzieci odejść niepodobna!

Pierwszego dnia Eckert wrócił na obiad do domu bez wypadku. Jakże dnia tego było wesoło!

— Nic mi nie będzie! — zapewniał żonę. — Kiedy i wieczorem przyszedł bez szwanku, żona uspokoiła się nieco, a radość jej nie miała granic, gdy się dowiedziała, że przedsiębiorca przyrzekł jej mężowi podwyższyć płacę.

Nazajutrz — było to w niedzielę, tłum strejkujących zachowywał się jeszcze niespokojniej, niż dotychczas. Przedsiębiorca podwoił ostrożność. W poniedziałek Karol Eckert z dwoma innemi robotnikami bocznemi ulicami przemknęli się do zajęcia, z powrotem jednak spotkali się ze strejkującemi, którzy poznali ich natychmiast; podjęli krzyk i wrzawę. W tej chwili zjawiła się policya. Tłum się rozpierzchł na wszystkie strony, lecz potem zebrał się w innem miejscu i znowuż rozległy się groźby, skierowane ku robotnikom, których obstąpiono ze wszystkich stron.

Jeden ze strejkujących szturchnął Eckerta, lecz ten milczał.

— Podły! Zdrajca! — krzyknął ktoś w tłumie i zerwał mu czapkę z głowy. Eckert schylił się, aby ją podnieść; w tej chwili popchnięto go, i upadł na bruk. Wkoło niego wymyślano sobie, ktoś bił, rozległy się wołania o pomoc, kobiety i dzieci płakały, wrzawa była nie do opisania.

Nagle jakiś głos krzyknął:

— Żandarm!...

Tłum rzucił się do ucieczki. Uciekając ktoś uderzył Eckerta nożem. Nieszczęśliwy krzyknął i padł okrwiawiony na ziemię.

Podjęto go i zaniesiono do apteki. Zmarł podczas opatrunku, nie odzyskując przytomności. Ciało odniesiono żonie.

W dwa dni potem dzienniki doniosły o samobójstwie młodej kobiety z sześciorgiem dzieci... Dzieci znaleziono martwe, matka dawała jeszcze oznaki życia, lecz ratunek był spóźniony.

Zabrzękły, wstrząsło się jak trzciny prątek,
Cofając z krzykiem, aż zląkł się zabójca
I mruknął: „Dziecko, od matki, od ojca
Zabrali... niech ich!“ — Chłopiec jak kamienny
Ze strachu nie dał odpowiedzi słowa,
Płakał: po płaczu znużony i senny,
Zasnął. Na ramię opadła mu głowa.
Złoczyńca głowę tę złożył po chwili
Na własnej, z starych łachmanów, pościeli
I czuwał nad nim, aż stróże-anieli
Za ową litość i jego uśpili.

* * *

W sądowej sali rojno; pełne ławy
Sędziów przysięgłych, dalej tłum ciekawy.
Z tłumu ktoś jeszcze naprzód się przeciska...
Chciwiec, jak gdyby spieszył na igrzyska...
Drzwi od korytarza
Otwarto, więzień wnet do sali wkroczy.
Codzień ta sama scena się powtarza,
Codzień w tę stronę tłum ciekawe oczy
Zwraca, wrażenia wyczekując chwili.
Dziś go ten widok do głębi przeniknie...
Sędzie przysięgli w dół oczy spuścili,
W koło szmer przebiegł, niby jakiejś skargi
Tajemnej, zda się, wnet ktoś z tłumu krzyknie
Ze zgrozy, zda się, od krzyku drżą wargi.
Wtem, kiedy zbrodnie tylko sądzą, w kole,
Stanęło w podartej siermiędze pacholę.
Gdy pierwsze widzów padło nań spojrzenie,
Z każdego stał się odrazu obrońca;
Szmer przebiegł salę od końca do końca,
Szmer groźny... Dzwonek do porządku wzywa.
Ucichli... tylko niekiedy westchnienie,
A czasem okrzyk głos więźnia przerywa.
„Z chaty wyszliśmy troje i na dworze
Stojąc, płakalim, jak płaczą w kościele;
A właśnie było to w świętą niedzielę.
Matuś została samotna w komorze,
Z załamanemi nad głową rękami,
Wyrzekająca: „Ratuj, ratuj Boże!
Dzieci płakały, ja starszy, że łzami
Prosiłem: „Matuś! my bez ciebie troje
Nic nie poradzim; choć kozę wydoję.
Choć pacierz zmówić Jasiowi pomogę,
Maryś ponoszę, dzieciom więcej trzeba.
Mówisz, że musim iść w daleką drogę,
Że niema chaty, i niema już chleba,
Chodź z nami!“ Z płaczem krzyknęła: „Nie mogę!“
Lecz szła; wyszedłszy, podnosiła pięście
W rozpacy, krzycząc: „Niech spada nieszczęście
Na próg ten, piorun niech w proch go zamieni!
Niech z prochu tego robak się wylęgnie,
Niechaj z tej chaty będzie stos kamieni;
Kamień i robak niech serc tych dosięgnie,
Którzy tu po nas w szczęściu będą żyli
I niech ich ciśnie, gryzie, aż do chwili
Ostatniej!“ Dalszych słów nie rozumiałem.
Myśl jedna tylko do głowy się wciska:
„Chata węglarza, tam u karczowiska
Stojaca, w jasny dzień, bez burzy, gromu,
Stanęła cała w płomieniach; ludziska
Biedni, zostali bez proga, bez domu.“
Matuś ruszyła z dziećmi, ja zostałem
Na miejscu, niby przybity gwoździami;
Drżałem jak w febrze, dzwoniłem zębami,
Przez ciało trwogi przebiegało mrowie,
A myśl ta jedna wiła się po głowie,
Pukała w serce: „Piorun? dość przyłożyć
Iskrę, wnet strzechę ogarną płomienie.
Matula chwili tej nie chciała dożyć,
Gdy inny w progu jej chaty zasiędzie...
Ogień ją spali, proga już nie będzie,
Gdzieżby siadł? — w koło gruzy i kamieni....“
Miałem dnia tego krzesiwo w kieszonce,
Skrzesałem ognia; lecz sięgnąć do strzechy,
Trudno; do dachu, co leży na sionce,
W której ja z Brysiem sypiałem pospołu,
Sprawiając różne przed spaniem uciechy....
Ha! dosięgnąłem! i ot: w oka mgnienie
Ogień dach cały pochwycił w płomienie
Uciekać — jakoś nie mogłem. Czy kula
U mojej nogi zawisła? Czy blaski
Mnie oślepiły?... nie mogłem. Od dołu
Zimno, skwar z góry, zdala idą wrzaski...
Ktoś od płomieni gwałtem mnie odrywa...
Kto? czy Bryś stary? czy moja matula?
Ona! nie mogłem!... Woła mnie, przyzywa,
Nie mogłem... A tu — inny targa w szmaty
Siermięgę, krzycząc: „To podpalacz chaty!“
Upadłem — w oczach nagle pociemniało.
W uszach ucichło — upadłem jak drewno,
Rzucane z figli Brysiowi na śmieci...
I nie pamiętam, co się dalej stało.
Płaczu matuli, ani płaczu dzieci,
Nic nie słyszałem, a płakali pewno.“

* * *

Skończył. Szmer głuchy, tak, jak długa sala,
Z końca do końca przeszedł — a sędziowie
Wstali, na radę idąc; każdy powie
Swe zdanie, zdanie, co winę obala,
Lub ją oddaje sądu wyrokowi,
A sąd o karze winnego stanowi.
Wracając i znów zasiadają ławy;
Przez chwilę jeszcze szeptem ważą losy
Winnego, wreszcie przez zmieszane głosy
Przedarł się wyrok: „Do domu poprawy!“

* * *

Zmiatał kamienne wschody korytarzy,
Gdy sadzonego wiedziono z powrotem,
Do celi, w grono tych małych zbrodniarzy,
Którym na dwoje wyrok młodość przetnie.
Miotła z rąk starca wypadła z łoskotem
Na ziemię: chwycił to chłopię nieletnie
W ramiona, tuląc do piersi sto razy
I szepcąc jakieś bez związku wyrazy...
„Boże, dopomóż!...“ I łkał i do łona
Przyciskał dziecię z roskoszą bez końca...
Prez grube mury dojrzał promień słońca.

Marya Kierska.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Antoniemu Filipkowi z Rozkochowic.

List odstąpiliśmy Wydziałowi powiatowemu, który z pewnością zbada sprawę i pociągnie wójta do odpowiedzialności, jeżeli poczynione mu zarzuty okażą się prawdziwe.

Ceny targowe

w dniu 10-go września 1909 r.

Wyszczególnienie	KRAKÓW				KRZESZOWICE			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	26	60	27	40	25	—	26	50
Żyto	18	70	20	90	19	50	21	—
Jęczmień	16	50	17	50	15	—	16	80
Owies	17	70	17	90	20	—	21	80
Ziemniaki	5	50	6	50	5	20	5	80
Siano	8	80	9	20	7	—	8	80
Słoma	8	—	9	20	7	50	8	90

Wszystko za 100 kg.

Kursa pieniędzy.

	płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	251	25	252	25
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	40	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie .	19	08	19	20

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi: buhaje od — do — .K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

Drobne ogłoszenia, 6 hal. od wyrazu.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr. Wł. Majewski.

Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie